Rok VIII. Kraków-Podgórze, Piątek 1 Lipca 1910 Nr. 148.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

RODACY!

Zbliża się pięćsetna rocznica Grunwaldu.

Wielka myśl polityczna, której Polska potęgę swoją i kulturę zawdzięczała, — zjednoczenie jej z Litwą, — w zwycięzkich zapasach na polach Grunwaldu i Tannenbergu, okazała celowość swoją i siłę. Rycerskie hufce Polski i Litwy w zwartych obok siebie stanęły szeregach, aby stawić czoło i wytyczyć granice coraz dalej na wschód zapuszczającemu zagony Zakonowi krzyżackiemu.

Po zwycięstwie grunwaldzkiem, unia w Horodle!

To dwa silnym splotem związane wypadki, torujące historyczną drogę dla potęgi polsko-litewskiego mocarstwa.

Nie mamy dzisiaj dostępu do pobojowiska, na którem przed pięciuset laty padła, u stóp Polski i Litwy, wszechmoc Krzyżackiego Zakonu, na którem polała się krew dwóch bratnich narodów i wytworzyła podłoże do dziejowego zjednoczenia Polski z Litwą. Nie jest nam danem, na polach Grunwaldu i Tannenbergu uczcić pamięć zwycięzkich wodzów i twórców polsko-litewskiej unii.

Ale dla całego narodu otworem stoi Kraków, dawna siedziba zwycięzcy z pod Grunwaldu. Mamy dostęp do tego Wawelu, z którego Jagiełło ruszał na śmiertelny bój grunwaldzki i w którego katedrze, zwycięzcą wróciwszy, zawiesił zdobyte na wrogu proporce. W tej katedrze też spoczęły, jako relikwie narodowe, popioły Jadwigi i Jagiełły. Naród polski czuje się gospodarzem w tym Krakowie w którym skupiały się polityczne myśli i kultura całej Polski, w najświetniejszej dobie jej rozwoju i potęgi państwowej. Tutaj więc, w starej Jagiellonów stolicy, ma Polska możność i płynący stąd obowiązek, godnie uczcić pamięć grunwaldzkiego zwycięstwa.

I miasto Kraków otwiera podwoje dla całej Polski na obchód wielkiego narodowego święta. Niech tutaj w atmosferze nadroższych historycznych pamiątek i wspomnień, u sarkofagu Jagiełły i tych zasłużonych Ojczyźnie mężów, co w tem uświęconem miejscu kości swoje na wieczny złożyli spoczynek, skrzepi się duch porozbiorej Polski, zaczerpnie siły i mocy do dalszej, ciężkiej pracy nad odrodzeniem narodu.

Kraków nie jest już stolicą wielkiej Rzeczypospolitej, ale nie przestał być ogniskiem polskiej tragedyi dziejowej i narodowej myśli. Minęły świetne dla Krakowa Jagiellonów czasy, ale pozostało mu poczucie obowiązków z tej przeszłości płynących. Jednym z nich jest wskrzeszenie w tym roku. w jego murach, przy udziale całej Polski, pamięci grunwaldzkiego zwycięstwa.

Z inicyatywy krakowskiej Rady miejskiej zawiązany Komitet krajowy, pragnie uczcić wiekopomne zwycięstwo w sposób godny jego dziejowego znaczenia i godny narodu, wiążącego życie dzisiejszych pokoleń ze spuścizną minionych wieków.

Krajowy Komitet Grunwaldzki zaprasza tedy do udziału w tem wielkiem święcie narodowem wszystkich Synów Ojczyzny, przedstawicieli wszystkich stanów i wszystkich bez wyjątku sfer społecznych. Niech cały naród w dniu 15 lipca zgłosi się u prochów zwycięzcy z pod Grunwaldu, niech tutaj odżyje pamięć dawnej świetności Jagiellońskiej epoki i rzuci jasny promień nadziei na przyszłość narodu naszego, cierpienia jego i wysiłki.

Krajowy Komitet zaprasza do udziału w uroczystościach grunwaldzkich, które w dniach 15, 16 i 17 lipca b. r. w Krakowie się odbędą: polskie przedstawicielstwa z ciał ustawodawczych, polskie reprezentacye powiatów, gmin wiejskich i miejskich, stowarzyszenia, instytucye, wszelkie organizacye, polskim ożywione duchem, wreszcie wszystkich, co Polakami się czują.

W Krakowie, dnia 39 czerwca 1910 r.

W imieniu Krajowego Komitetu dla obchodu Grunwaldzkiego Prezydyum Komitetu:

Ernest Bandrowski, ks. Władysław Bandurski, Jakób Bojko, Artur Zaremba Cielecki, Stanisław Ciuchciński, Ignacy Daszyński, Franciszek Doliński, Ksawery Fiszer, ks. Jan Krupiński, Juliusz Leo, Ferdynand Maiss, Franciszek Maryewski, Artur Nimbin, Józef Sarczyk, Stefan Skrzyński.

Dwie zbójeckie wycieczki na ziemie polskie.

Wycieczka H. K. T.

W porze letniej Tow. Hakaty (H. K. T.) urządza dla posłów i dziennikarzy objazdy kolonizatorskie, w celu „zapoznania" ich ze stosunkami kresów wschodnich, oraz „pouczenia" o „nieodzownej potrzebie" polityki ucisku względem Polaków. W roku bieżącym urządzono taką objażdżkę już po raz wtóry, mianowicie w dniach od 5 do 11 czerwca. Uczestniczyło w niej 6-ciu delegatów. Prócz centrowców, miały tam wszystkie stronnictwa patryotyczno polityczne swoich przedstawicieli. Więc zjechało się 16 Wirtemberczyków, 14 Saksończyków, 10 Bawarczyków, 3 badeńczyków, 8 nadreńsko-Westfalczyków i kilku Berlińczyków. Wycieczką kierował pułkownik von Widdern.

„Uciśniona" przez Polaków niemczyzna ziomkom południowym huczne zgotowała przyjęcie, racząc ich po królewsku. To też „ogólne" wrażenie wycieczki było jaknajpomyślniejsze.

Rozpoczęła się ona już w dniu 4 czerwca wygłoszeniem naukowej rozprawy o niebezpieczeństwie polskiem, przez prof. Bernharda. Po tych wskazówkach akademickich, uczestnicy udali się wprost do dzielnic „uciśnionych" kresów zachodnich.

Na każdym kroku podziwiali dodatnie owoce polityki ucisku. Roskoszowali się schludnemi budynkami osadników, wspaniałemi gmachami szkolnemi, kościelnemi; zwiedzali rozmaite spółki mleczarskie, piekarskie, hodowlane — słowem podziwiali wszelkie dobrodziejstwa w kierunku oświatowo-gospodarczym, czynione z poszkodowaniem Polaków na korzyść Niemców.

Po drodze wizytacji odbywały się huczne przyjęcia, uczty, toasty i mowy, wskazujące „barbarzyństwo" Polaków, uciskających Niemców.

W Bydgoszczy więc Bassermann wygłaszał hasła patryotyczne; znów na polskim ratuszu poznańskim Vogel, prezydent izby saskiej, nawoływał hakatystów w sposób wzruszający. Niezatartem zaś wspomnieniem wżarła się w serca uczestników hakatystycznej wycieczki chwila, przeżyta w kapitularzu na zamku malborskim. Owóż tam poseł parlamentarny, Wetzel, wygłosił do łez rozczulającą mowę, upamiętniającą dzień 15-ty lipca 1410 r., dzień pogromu zakonu niemieckiego przez ówczesną potęgę litewsko polską.

Tłumacząc szeroko, że potężny zakon niemiecki upadł zdradą i niezgodą, mówca nawoływał ziomków, aby solidarnie polskiemu niebezpieczeństwu zajrzeli w oczy. Udano się potem do kaplicy św. Anny i wśród śpiewów seminarzystów złożono na grobach pokonanych krzyżaków: Ulrycha Junglngena i Henryka Plauena, wieńce.

Tak więc wycieczkowicze kolonizatorscy, między którymi było dziesięciu dziennikarzy, oczarowani są wynikami polakożerczej taktyki pruskiej! Niektórym nasuwają się patryotyczne wnioski, że ta polakożercza taktyka pruska zbyt mało jeszcze jest polakożerczą, że przedewszystkiem należałoby koniecznie, bez zastrzeżeń, przystąpić do wywłaszczenia Polaków z ziemi praojców. Twierdzą w swoich sprawozdaniach wycieczkowych, że wszelkie ociąganie się rządu pruskiego z rozpoczęciem wywłaszczenia Polaków grozi niemczyźnie poważnem niebezpieczeństwem!!

Wycieczka do Chełmszczyzny.

W dn. 22-gim b. m. wycieczka prawicowców i nacyonalistów opuściła Chełmszczyznę, do której przybyła, aby „zbadać" na miejscu ucisk polski i pragnienie ludu wyłączenia tej dzielnicy z obrębu Królestwa Polskiego. — Przebieg tych „badań" i związanych z niemi uroczystości przekonał, iż wycieczka zrobiła zupełne *fiasco*.

Jak wiadomo, przybyło do Chełma 14 osób, a w tem 5 posłów, kilku studentów i dziennikarzy. Zamierzano zwiedzić kilka miast i wiele wsi — skończyło się na Chełmie i Hrubieszowie. Na resztę „brakło czasu", goście byli pomęczeni — słowem, z wielkiej chmury wypadł bardzo mały deszcz.

Głównym organizatorom i działaczom chełmskim chodziło, ma się rozumieć, bardzo o to, żeby zebrać na dzień wyznaczony znaczną ilość ludu na przyjazd „Dumy".

Ale włościanin nasz jest dość nieruchliwy — trzeba go do wyruszenia z domu pobudzić jakąś obietnicą realnych korzyści. W tym celu od dłuższego czasu duchowieństwo prawosławne głosiło, że przybędzie „Duma", która będzie rozważała skargi wszelkie, zaspokoi żądania ziemi, rozdawnictwa ziem, należących do majoratów, i t. p.

Lud nasz jednak okazał się o wiele rozsądniejszy, niż ci panowie przypuszczali. Na wezwanie ich i rozmaite obietnice, w dn. 22-gim b. m. zebrał się w Chełmie, w tak śmiesznie małej liczbie, że chyba wiara we wpływy, powagę i zaufanie ludu biskupa Eulogiusza, nawet u najzagorzalszych jego stronników z pośród przybyłych do nas posłów, musi być grubo nadwyrężoną.

Przyjazd pp. nacyonalistów wyznaczono na dzień 20-sty czerwca, pociągiem, przychodzącym z Brześcia o godz. wpół do 7 zrana. Na przywitanie tych „zbawców" chciano urządzić deputacyę od miasta, która przyjeżdżających miała powitać chlebem i solą i ma się rozumieć, odpowiedniem przemówieniem. W tym celu magistrat rozesłał do bardzo wielu mieszczan, rolników chełmskich, zaproszenia do wzięcia udziału w tem przywitaniu.

Na wstępie odrazu *fiasco*. Z zaproszonych około 50 raptem 4 zgodziło się należeć do deputacyi. Z tych 4 — 3 Polaków-katolików. Co skłoniło tych ludzi do takiej uległości? Zapewne bojaźń narażenia się burmistrzowi

Wobec tak małej liczby pp. deputatów, zaniechano powitania i wszelkich związanych z tem ceremonij i „goście", nie witani przez nikogo, ze stacyi pojechali do miasta.

Po odpoczynku i obiedzie, około godz. 6-tej wiecz., pojechano do Hrubieszowa, a stamtąd powrócono do Chełma. Po tym powrocie miało się odbyć „zbliżenie się posłów z ludnością miejscową" i t. zw. „zapoznanie się ze sprawą chełmską na miejscu". Mimo aranżowań, zebrało się na placu 350—400 osób, a w tem sporo urzędników, seminarzystów, gawiedzi... Ludu było ze 200 osób. Obok cerkwi uszykowano dziatwę z ochronki. — W sali bractwa odbyło się posiedzenie, na które policya wpuszczała tylko wybranych włościan. Resztę obecnych stanowili goście petersburscy, bardzo wiele duchowieństwa prawosławnego, nauczyciele seminaryum, urzędnicy. Po kilku przemówieniach gości na temat konieczności oderwania Chełmszczyzny, mieli wypowiedzieć swoje zdanie włościanie, ale w żaden sposób nie mogli utrafić w ton żądany, powtarzając uparcie, że chcą — *ziemi majorackiej*... Odpowiedziano im, że trzeba poczekać, to może się zrobi, gdy Chełmszczyzna będzie odłączona...

Taksamo śmiesznie wypadło pożegnanie na dworcu. Zebrała się banda urzędników, których „biskup" Eulogiusz i hr. Bobrinskij żegnali jako przedstawicieli ziemi chełmskiej.

Kanały.

Nie należy się łudzić: **sprawa kanałów definitywnie została pogrzebana.** Rząd i większość Izby posłów są przeciwni budowie ze względu 1) na smutny stan finansów państwowych, 2) ze względu na czekające państwo w najbliższym czasie nowe ogromne wydatki (z powodu dwuletniej służby wojskowej, Dreadnoughtów, ubezpieczenia społecznego, kolei lokalnych etc.) — a **Koło Polskie** (w którem rząd zawsze znajdzie posłusznych poplecznikow w obozie agrarnym, konserwatywno-ludowcowym) **nawet przy największej energii nic nie wskóra przeciw rządowi, niechętnemu kanałom.**

Więc nie ma się co łudzić — i należałoby protestować przeciw wykrętnej obłudzie rządu, z jaką bar. Bienerth uzasadniał konieczność „odroczenia" sprawy kanałów do jesieni.

Humbug kanałowy powinien się raz już skończyć!

Koło Polskie oczywiście ze względów taktycznych musi stać w sprawie kanałowej na swem dawnem zasadniczem stanowisku. Koło ma do spełnienia bardzo **trudne zadanie**. Nie godząc się na „odszkodowanie" za zaniechanie budowy kanałów, **Koło musi u rządu wykołatać sporo korzyści dla kraju.** Zadanie Koła wymaga wielkiej dyplomatycznej zręczności.

Obchód grunwaldzki we Lwowie.

Uroczystości grunwaldzkie we Lwowie miały podniosły przebieg.

W sobotę o godzinie 6 wieczorem odbyło się w sali ratuszowej uroczyste posiedzenie Rady miasta. Posiedzenie zagaił krótką przemową wiceprezydent Epler, poczem przemówił r. m. Janik o bitwie pod Grunwaldem. R. m. Stesłowicz odczytał akt fundacyi grunwaldzkiej, ustanowionej przez Radę miasta. Mianowicie Rada uchwaliła wznieść we Lwowie jako fundacyę miejską *pałac sztuki*, „sztuce polskiej na pożytek i godne jej schronisko, narodowi polskiemu na chwałę, wielkiej chwili dziejowej na wspomnienie, a czasom potomnym na pamiątkę".

Następny wniosek co do odstąpienia gruntu miejskiego pod domy: oświatowy, rękodzielniczy i ludowy i wybudowanie kosztem miasta Domu ludowego dla organizacyj robotniczych, rękodzielniczych etc. przekazano Radzie z poleceniem załatwienia wniosków do września.

Dekoracya miasta w sobotę wypadła bardzo pięknie. Mnóstwo budynków, jak Bank hipoteczny, Towarzystwo kredytowe ziemskie, gmachy hotelowe, większe handle, bogato udekorowano.

Wieczorem w sobotę odbyła się iluminacya wieży ratuszowej, którą oświetlono setkami lampek elektrycznych.

Do późnej nocy ozdabiano jeszcze rozmaite domy i balkony.

We środę obchód rozpoczął się zrana pobudką muzyk i hejnałem.

O godzinie 8·30 odbyła się msza św. polowa na boisku sokolem. Odprawił ją ks. arcybiskup J. Bilczewski (zgoła inaczej postępujący jak kardynał Puzyna!), kazanie wypowiedział ks. biskup W. Bandurski. Nastąpiło przemówienie pos. dra Roszkowskiego imieniem miasta, poczem ruszył wspaniały pochód ulicami: Cetnerowską, Łyczakowską, Czarnieckiego, placem Bernardyńskim, Halickim i Maryackim pod pomnikiem Mickiewicza i ulicą Karola Ludwika, aż przed gmach teatru miejskiego, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

O godzinie 12 w południe: W teatrze miejskim uroczysty obchód „Hołd Grunwaldowi". Słowo wstępne wygłosił prof. dr Oswald Balzer; odczyt dr Aleksander Czołowski.

O godzinie 5 po południu odbyły się grunwaldzkie ćwiczenia sokole na boisku.

Wieczorem nastąpiło uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim „Zawisza Czarny", fragmentów dramatycznych Jul. Słowackiego.

Z Rady miejskiej.

Rzeźnicy niezadowoleni. — Dalsza dyskusya budżetowa. — Przemówienie dra Bandrowskiego i dra Lea. — Udział Rady w zakładzie dra Chramca.

Na wtorkowem posiedzeniu Rady postawił radca Bialik wniosek nagły, by Rada obniżyła ceny za składanie mięsa w chłodni miejskiej, gdyż inaczej rzeźnicy musieliby podnieść ceny mięsa. Za nagłością głosowało — dwóch radców, wniosek więc upadł i Rada przystąpiła do dalszej dyskusyi budżetowej.

Przy dziale X. „Dobroczynność" radca Godzicki wniósł rezolucyę, by miasto w zakładzie Brata Alberta urządziło oddział dla nieletnich opuszczonych dzieci i by w okolicy Krakowa założono kolonię dla dzieci słabowitych i źle rozwiniętych. R. Krongold i Dąbrowski domagali się przeniesienia domu kalek za miasto. Po przemowach szeregu mowców dział uchwalono.

Dyskusya wywiązała się przy dziale XI. „Sztuka i zabytki historyczne". R. Konopiński domagał

się postawienia nowego budynku na dekoracye teatralne, oraz restauracyi i przeniesienia kurtyny Siemiradzkiego do Muzeum Narodowego. R. Gertler postawił rezolucyę o podjęcie prac przygotowawczych celem objęcia teatru w zarząd gminy. R. Szałkowski domagał się utworzenia pokoju dla pająących w teatrze.

R. Peroś domagał się większej opieki nad teatrem ludowym, oraz wybudowania raz gmachu na teatr odpowiedniego, oraz podwyższenia subwencyi na teatr ludowy na 2000 kor. Dział i rezolucye uchwalono.

Przy dziale XII. radca Merz wniósł rezolucyę o utworzenie specyalnej komisyi dla popierania przemysłu w Krakowie, a r. Godzicki domagał się, by rząd budował nowe budynki rządowe w nowych dzielnicach. Uchwalono. Dalej uchwalono dział XIII. „Sprawy wojskowe“ i XIV „Różne“.

Uchwalono dalej budżet wodociągowy i budżet gazowni miejskiej, poczem zabrał głos radca Bandrowski i złożył deklaracyę, w której oświadczył, że konieczną jest reforma statutu miejskiego, aby członkowie rady najdokładniej zapoznali się z gospodarką miasta, żeby zapał do pracy nie udzielał się za pośrednictwem prezydenta, ale żeby wszyscy radni mogli z zapałem pracować. Mówca zaznaczył, że obecna gospodarka finansowa jest ostrożna i rozumna.

Prez. dr Leo podniósł ostrożność finansową obecnej gospodarki. Stan finansowy Krakowa jest o wiele lepszy i pomyślniejszy, niż w innych miastach monarchii. Obrady budżetowe w tym roku się opóźniły skutkiem przyłączenia nowych dzielnic. W tym budżecie jest deficyt, ale w budżecie na rok przyszły już się znajdą środki, potrzebne dla gospodarki rozszerzonego miasta i rozwoju nowych dzielnic.

Wkońcu na wniosek r. Pareńskiego Rada uchwaliła przystąpić do Tow. akcyjnego zakładów dra Chramca w Zakopanem. Wysokość udziałów określi sekcya skarbowa.

Wybór prezydenta.

Przed zamknięciem posiedzenia prezydent dr Leo zawiadomił, że zwoła posiedzenie Rady na 6 lipca, specyalnie celem wyboru nowego prezydenta.

Naokoło sceny i estrady

Popis uczniów klasy wyższej gry fortepianowej, znanego zaszczytnie wirtuoza prof. Stanisława Lipskiego, odbył się onegdajszej niedzieli w lokalu szkolnym przy licznym udziale słuchaczy. Prof. Lipski, którego działalność pedagogiczna cenioną i znaną jest w Krakowie, przedstawił szereg uczni w rozmaitych stadyach nauki i rozwoju talentów, uczni, jakich mógłby mu pozazdrościć niejeden przereno-mowany pedagog-pianista. Popis rozpoczęła pna Bierówna bardzo solidnem odegraniem „Andantino“ Hummla, oraz „Sonaty G-dur, op. 79“ Beethovena,— inaugurując w sposób uznania godny produkcyę. Po niej popisywała się odegraniem Nrów 1—7 z „Kinderscenen“ Schumanna pna Z. Gleitzmanówna. Znacznie zaawansowana w technice doskonale ustawionej a prowadzonej równo, zaznaczyła wielki postęp, szczególnie w kierunku rozwinięcia rytmiki i ujęcia całości utworu. Nr 2 i 5 zagrany był z artystycznem poczuciem. — Z szeregiem utworów kompozytorów polskich, zagranych misternie, wystąpiła pna S. Rieserówna. Utalentowana panienka ta posiada głęboki piękny ton, smak w prowadzeniu kantyleny i ową miękkość uderzenia w instrument, którą posiada p. Lipski, a która jest cechą wszystkich uczni, oraz epigonów Leszetyckiego — którego p. Lipski jest wychowankiem. — Również następna uczennica p. Gleitzówna, zdradzająca niepośledni talent pianistowski (bardzo pięknie zagrana „Sonata G-mol“ Schumanna) i wielki rozwój w kierunku technicznym — podobała się ogólnie, dzięki analogicznym zaletom gry, oraz ujęciu całości utworu. Praca nad dalszym rozwojem techniki i jej pogłębieniem byłaby tu bardzo wskazaną. — „Sonaty op. 57“ (Appassionata) część I. popisywała się pna K. Grünberżanka — dając w dobrem rytmicznie doskonale odczutem odtworzeniu popis rozwiniętej techniki, użytej ze smakiem i zrozumieniem. — Jedyny męski reprezentant szkoły p. Markowicz, uczeń bardzo utalentowany odegrał „Campanellę“ Liszta i „Polonez As-dur“ Chopina z rozmachem i brawurą. Talent to wielce obiecujący i po pozbyciu się pewnej pozy i nerwowości, a przy pracy nad wyrównaniem i uspokojeniem techniki, mogący zajść w kierunku reprodukcyjnym bardzo daleko. — Na ogół przedstawiła się klasa p. Lipskiego nader dodatnio. — Znać poważny kierunek w doborze utworów, wśród których poza klasykami umie p. Lipski znaleść miejsce i estymę dla twórczości polskiej, do reprodukowania której tak doskonale się nadaje miękki ton Leszetyckiego, zgrabne uderzenie w instrument i owo poważne odczucie ducha utworu.

Stab.

Teatr ludowy. Dziś i w piątek w Parku krakowskim danym będzie „Kościuszko pod Racławicami“ dla przejezdnych. Dyrekcya teatru ludowego pozyskała na dwa tylko występy sławną francuską tancerkę klasyczną i mimiczkę Eugenię Treplin z teatru „La Scala“ w Medyolanie. Zabawi ona w przejeździe do Warszawy przez sobotę i niedzielę i odegra i odtańczy klasyczne, staro egipskie i spółczesne hiszpańskie tańce, któremi podbiła na pierwszorzędnych scenach zagranicznych. Zagraniczne dzienniki wyrażają się o niej jako o mistrzyni mimiki i lekkiego tańca. Zadziwia wszystkich lekkość tańca i rytmiczne jego wykonanie przy akompaniamencie orkiestry. — W sobotę i w niedzielę wykona po sześć tańców, a resztę wieczoru wypełni „Wieczór pieśni“, wykonany przez Jadwigę Brzozowską, Sabinę Zielińską, Stanisława Poleńskiego i Stefana Turskiego.

Ze świata artystycznego. Uczennica Jana Reszkego w Paryżu, panna Irena Krowczyńska, córka ś. p. dra Żegoty, (Lwowianka) została zaangażowaną na sezon jesienny do królewskiej opery „Covent Garden“ w Londynie.

Repertuar teatru miejskiego

Opera i operetka.

Piątek: „Manewry jesienne“ operetka.
Sobota: „Marta“ czyli „Kiermasz w Ryszmondzie“ op.
Niedziela pop.: „Piękna Helena“ operetka.
Niedziela wiecz.: „Pajace“ opera.
Poniedziałek: „Rozwódka“ opera.
Wtorek: „Madame Butterfly“ opera.
Środa: „Opowieść ukraińska“ opera.
Czwartek: „Manewry jesienne“ operetka.

Repertuar teatru ludowego

W Parku: Na Rajskiej:
Czwartek: Kościuszko pod Racławicami

Ze sportu.

Match R. K. S. z „Wisłą“. Inauguracyjny match Robotniczego Klubu Sportowego zgromadził wczoraj mimo niepewnej pogody dość znaczną liczbę publiczności na Błoniach. Silny wiatr i oślizły z powodu deszczu teren uniemożliwił tak jednej jak i drugiej stronie cały szereg, w innych warunkach skutecznych, kombinacyi. Mimo tych przeszkód wykazała drużyna Robotnicza wiele sprawności, kombinując pięknie, a zwłaszcza w pierwszej połowie gry, silnie atakując i energicznie się broniąc. Do pauzy żadna z drużyn nie uzyskała punktu. Po pauzie, po zmianie bramek, „Wisła“, grając „za wiatrem“, rozpoczęła silnie atakować przeciwnika, który mimo energicznej obrony nie potrafił ustrzedz się porażki. Ostateczny wynik przyniósł „Wiśle“ zwycięstwo 4:0, w czem najciekawszą i najładniejszą była bramka, zdobyta przez p. Cepurskiego, backa. Z drużyny R. K. S. najdzielniej spisywała się pomoc i obrona z wyjątkiem p. P., którego bezwzględna, z pewną brutalnością graniczącą gra, przestaje w pewnych chwilach być grą sportową. Atak R. K. S., mimo dość silnego tempa, funkcyonował słabo.

Grę prowadził p. Stoeger, który surowo karcił, ujawniające się zaraz z początku gry gwałtowniejsze odruchy graczów. *zast.*

„Cracovia“ wyjechała w niedzielę do Lwowa, aby tam rozegrać z „Czarnymi“ match - rewanż, ale do zawodów nie przyszło — jak doniósł wczoraj telefon — z tego powodu, że „Cracovia“ miała przeciw sobie nie „Czarnych“, ale drużynę, złożoną z najwybitniejszych graczy „Pogoni“ i „Czarnych“. Ponieważ słusznym żądaniom „Cracovii“, aby „Czarni“ stanęli do zawodów w stałym własnym komplecie nie odniosły skutku, „Cracovia“ ustąpiła z boiska. Wtedy rozległy się wrogie okrzyki przeciw „Cracovii“, a nawet posypały się kamienie. Jeden z graczów krakowskich został silnie zraniony kamieniem.

Kronika grunwaldzka.

Przygotowania do Zlotu grunwaldzkiego. Zlot kończy się 17 lipca wieczorem. Dzień 18 lipca przeznaczony na dokończenie zawodów i wycieczki. Projektują się następujące wycieczki: Do Salin w Wieliczce. Zwiedzenie Salin może mieć miejsce w dniach 18 i 19, a nawet, jeżeli będą uczestnicy, 20 lipca; każdego dnia odbędą się dwa zjazdy do kopalni, jeden o godz. 1-szej z południa, drugi o godz. 2-giej. Każdym razem uczestniczyć może najwyżej 800 osób, 400 osób może zjechać windą (koszt 4 kor. od osoby), 400 musi zejść schodami (koszt 4 kor. od osoby). W dniu 18 lipca będzie prawdopodobnie osobny pociąg o 12-tej w południe, następny regularny pociąg odchodzi z Krakowa o 1:30 z południa. Kopalnie będą rzęsiście oświetlone. Bilety można nabywać od 10-go lipca w handlu Krzyżanowskiego w Krakowie. Wyjaśnień udziela „Sokół“ w Wieliczce.

Dalsze wycieczki projektowane są następujące: W Pieniny jednodniowa. Wyjechać można z Krakowa o północy 17-go lipca. Koszt wycieczki ze stacyi Nowy Targ razem z podwodami i najmem łodzi od Czerwonego Klasztoru do Szczawnicy około 10 koron. Wycieczkę poprowadzi naczelnik „Sokoła“ z Nowego Targu p. Połomski i do niego należy nadsyłać zgłoszenia. — W Tatry 1-dniowa i 4-dniowa. Wszystkie wycieczki w Tatry prowadzi p. Niemczynowski, dyr. szkoły stolarskiej w Kalwaryi i do niego należy się z niemi zgłaszać. Koszt dzienny ze Zakopanego 7 koron, prócz przewodnika. Bilet jazdy z Krakowa i z powrotem 6 koron. Wyjazd z Krakowa 18 lipca. — Na Babią Górę 1-dniowa. Wyjazd z Krakowa pociągiem do Suchy o 1·15 po południu, przyjazd do Suchy o 3·50 — koszt 2 kor. 80 hal. Ze Suchej pieszo ścieżkami do Zawoji. Odjazd koleją o wpół do 9-tej do Krakowa, gdzie się przyjeżdża o 11-tej wieczór — koszta całej wycieczki 7 kor. 30 hal., wikt własny, ewentualnie kupiony w restauracyach i schronisku. Wycieczka jednodniowa, jakkolwiek możliwa, byłaby zbyt forsowna i nużąca. Na pełne 2 dni rozkładając, dałoby się tak urządzić: Wyjazd z Krakowa bądź pospiesznym o 7·15 rano, bądź osobowym o 9·02 (lub 10·30) rano, przyjazd do Makowa bądź o 9·10, bądź o 12·23 (lub 1·22) ewentualnie obiad w hotelu (bądź w Makowie lub Zawoji) jazda furkami do Zawoji i za dnia dojście do schroniska, nocleg tamże. Dowolny czas wyjścia na szczyt i powrót o 1 popoł. Powrót jak wyżej o 11 wiecz. w Krakowie. Ostatni plan wygodniejszy i bardziej wskazany. Ewentualnie da się skombinować pierwszy i drugi plan. Wycieczkę prowadzą d. d. Hubischta z Makowa i Kuliński z Suchy. Szczegółowe wyjaśnienia do tych wycieczek wraz z planem znajdą uczestnicy Zlotu we wskazówkach zlotowych, które im z początkiem lipca doręczone zostaną.

Na Zlot sokoli do Krakowa wybiera się podług dotychczasowych obliczeń około 10.000 Sokołów z Galicyi, w tem około 6000 umundurowanych a około 4000 ćwiczących.

Dar Grunwaldzki. W Zarządzie Głównym T. S. L. złożyli urzędnicy salinarni w Wieliczce 18 kor. 90 h.

Z SALI SĄDOWEJ

Sprawa Borowskiej. Jak słychać, sąd krakowski zarządził doręczenie wyroku Najwyższego Trybunału w sprawie Borowska-Haecker pani Borowskiej. Dotychczas niewiadomo, gdzie p. Borowska mieszka.

Sprzeniewierzenie. Wtorkowa rozprawa przed tutejszym trybunałem przysięgłych przeciw Wincentemu Krupie, posługaczowi pocztowemu w Dobczycach, o sprzeniewierzenie i oszczerstwo, zakończyła się wyrokiem, skazującym podsądnego na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Nałogowi złodzieje.

Przed trybunałem przysięgłych toczyły się dzisiaj dwie rozprawy przeciw dwom nałogowym złodziejom. Naprzód stanął przed sądem 49-letni Grzegorz Fessüs, już niezliczone razy karany w Galicyi, na Węgrzech i na Śląsku. Odsiedział on już 21 lat w kryminale. Tym razem oskarżony był o szereg kradzieży w pociągach. 17 maja br. chciał wyciągnąć z kieszeni Antoniemu Partyce, jadącemu do Ameryki, cały jego majątek, ale go przyłapano i oddano w ręce policyi, która go już poszukiwała za inne kradzieże, również w pociągach popełniane.

Trybunałowi przewodniczył radca Obtułowicz, oskarżał prok. dr Jendl, bronił adw. dr Szalay. Na wniosek obrońcy z powodu niestawienia się kilku świadków, rozprawę odroczono.

Druga rozprawa toczyła się przed tymsamym try-

Przegląd literacki.

(Książki nadesłane redakcyi).

W rzędzie wydawnictw, natchnionych myślą upamiętnienia rocznicy Grunwaldzkiej jedno z najwspanialszych i najbardziej artystycznych jest niewątpliwie dzieło wydane nakładem krak. związku okręgowego T. S. L. w Krakowie p. t.:

„Bogurodzica“, starożytna pieśń polska na chór mieszany z towarzyszeniem organów, zharmonizował *Stanisław Bursa*, ozdobił Jan Bukowski. Na 12 stronicach in quarto znany muzyk prof. Bursa prowadzi kilka strof starodawnego hymnu, a malarz Bukowski każdą kartę iluminuje przepyszną ornamentyką wzorującą się na dawnych mszałach, ale zupełnie oryginalną i na ludowych polskich motywach osnutą. Stylizowane róże, winne grona etc., herby województw polskich — łączą się harmonijnie z figurami N. P. Maryi i Chrystusa... Każda zwrotka ma swój inicyał, każda karta odmiennie jest ornamentowana. Dwoma tylko kolorami, czerwonym i zielonym, oraz barwą czarną i złotą artysta osiągnął świetne efekty.

Układ muzyczny prof. Bursy odznacza się wzorową a mimo to łatwą i efektowną harmonizacyą. Że p. prof. Stan. Bursa jest naszym stałym współpracownikiem, nie będziemy go w „Nowinach“ wychwalali, jednak wolno nam zaznaczyć, że najpoważniejsi muzyczni krytycy wyrazili się o tej pracy z wielkiem uznaniem.

Najpoważniejszy z krytyków lwowskich prof. Stanisław Niewiadomski tak się wyraża o wyborowej pracy p. St. Bursy w nrze 275 z d. 16 bm. „Słowa Polskiego“:

„Układ ten nowy, zaleca się nie tylko poprawnością w prowadzeniu głosów, ale i trafnym wyborem harmonii i wdzięcznym zespołem dźwięków. Jako praca z poważną intencyą poczęta, a wykonana czysto i zręcznie, zasługuje na zupełne uznanie i na rozpowszechnienie.

W podobny sposób pisze w warszawskim „Dzienniku powszechnym“ znakomity znawca śpiewu chóralnego, zasłużony dyrygent „Lutni“ warszawskiej Piotr Maszyński.

Praca prof. Bursy zainteresowała muzyków obcych. Kierownik chóru nadwornej kaplicy cesarskiej (w Burgu), dyr. Juliusz Böhm, zażądał od sympatycznego autora tekstu łacińskiego, a to celem wykonania kompozycyi przez ten wyborowy zespół, jak wiadomo, najlepszy w Austryi.

Niska cena (3 kor.) zapewni wydawnictwu prof. Bursy niewątpliwie wielkie rozpowszechnienie, tem bardziej, że oprócz układu na śpiew z organami pojawił się (u Piwarskiego i Sp.) układ na dętą orkiestrę, według tej harmonizacyi rozpisany.

Hołd Grunwaldowi, album pamiątkowe, zebrane staraniem „Straży Polskiej“. Nakładem Fr. Terakowskiego i Spki. Skład główny w księgarni Gebethuera i Ski w Krakowie. (Cena 5 koron).

Album to w płótno oprawne stanowi piękną i cenną pamiątkę. Układu albumu dokonał świetny publicysta i historyk p. K. Bartoszewicz — a spis treści starczy za najlepszą zachętę do nabycia dzieła: „Pod Grunwald“ przez dra K. Lubeckiego. Ów wielki rok przez A. G. Bańkiewicza. Bitwa Grunwaldzka — przez K. Szajnochę. Grunwald — przez Tadeusza Korzona. Wiersz łaciński o bitwie pod Grunwaldem (z roku 1411). „Pieśń o pruskiej porażce z XVI w.“ „O sławnej wojnie etc.“ przez Macieja Stryjkowskiego. „Wojna Pruska“ Jana z Wiślicy. Bitwa pod Grunwaldem przez J. N. Niemcewicza. Ustępy z dramatu Słowackiego „Zawisza Czarny“. Charakterystyka Jagiełły i Witolda przez A. Prochaskę. Owoc Grunwaldu — przez K. Bartoszewicza. „Hołd królowej Jadwidze“ wiersz Maryi Konopnickiej. O najwyższy hołd królowej Jadwidze przez biskupa Władysława Bandurskiego. Mowa na pogrzebie Jadwigi wygłoszona przez Stanisława ze Skalbmierza. Hymn Bogarodzica.

Album zdobią liczne ryciny, przeważnie dość rzadkie, a niektóre są po raz pierwszy reprodukowane.

Prym. dr Józef Bogdanik: **Kult piękności i zdrowia** (z rycinami w tekście). Dla użytku lekarzy i inteligentnych czytelników. Kraków, skład główny w księgarni Kaspra Wojnara. Książka doskonała, bo gruntowna, a zarazem zwięzła, zawierająca mnóstwo praktycznych wskazówek. Od podobnych wydawnictw wyróżnia się książka dra Bogdanika swą naukowością, brakiem frazeologii i praktycznością.

A. Kallas: **Powtórne małżeństwo.** Kraków, nakładem księgarni D. E. Friedleina. Niestrudzona autorka znowu wydała „dramat“, należący do kategoryi utworów na wskroś grafomańskich. Był on niedawno wystawiony w teatrze p. Rygiera; lektora wydania książkowego uprawnia do twierdzenia, że recenzya po przedstawieniu, która się ukazała w „Nowinach“ była zbyt łagodna. Po co pani Kallas pisze dramaty?

Józef Okołowicz: **Na morzu.** Nakładem autora, Kraków, 1910. Sympatyczne trzy krótkie opowiadania, z których przebija znajomość tematu — mianowicie życia wychodźców — (autor jest kierownikiem Polsk. Tow. Em.) tworzą drobną książkę.

Jana z Wiślicy **Pieśń o Grunwaldzie** wstępem opatrzył i wydał Wł. Kłosowski. Kraków, 1910, str. 21.

Encyklopedya Ludowa. Kraków, 1910, nakładem Tow. wyd. encyklopedyi „Geografia ogólna“, opracował Wacław Nałkowski. „O budowie i czynnościach ciała ludzkiego“, opracował dr St. Kraus. „Rolnictwo“, opr. K. Wróblewski. „Ogólne zasady hodowli“, opr. St. Bogusławski.

Odczyty popularne: **Znaczenie dziejowe bitwy pod Grunwaldem,** napisał dr Maryan Goyski. Kraków nakładem Koła VI. T. S. L.

„Swaty“, obrazek ludowy w jednym akcie, napisany przez Zofię Rzepecką. Lwów, 1910. Nakładem Związku teatrów i chórów włośc. Cena 80 hal.

Jako VIII. tomik Biblioteki teatrów i chórów włościańskich wyszła w ozdobnem wydaniu książeczka pod powyższym tytułem. Dla scen włościańskich nabytek to bardzo pożądany, bo posiada on dużo scen zręcznie ujętych z życia wiejskiego, interesującą akcyę przeplataną sytuacyami poważnemi i zabawnemi, a nadto odznacza się czystym i kwiecistym językiem ludowym. Całość napisana jest zajmująco, posiada dużo życia, jest łatwą do wystawienia, nie wymaga wielkiej obsady ani nadzwyczajnych dekoracyj, jednem słowem zaleca się jak najsympatyczniej i daje uzasadnioną nadzieję, że „Swaty“ cieszyć się będą zasłużonem powodzeniem.

I zewnętrznie „Swaty“ przedstawiają się bardzo ładnie.

Do nabycia w Związku teatrów i chórów włościańskich, Lwów, ulica Ossolińskich l. 12, III. p.

bunałem przeciw 27-letniemu Władysławowi Filipowskiemu, znanemu złodziejowi. Przyłapano go ostatni raz na kradzieży w kościele N. P. Maryi, gdy wyciągał Julii Glinkowej pugilaras z kieszeni. Ponadto ma on na sumieniu różne sprawki, ale winy się absolutnie wypiera.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok, skazujący Filipowskiego na 1½ roku ciężkiego więzienia.

Zgromadzenie w Izbie rękodzielniczej krakowskiej.

Na Kotłowem, w sali posiedzeń Izby rękodzielniczej, odbyła się wczoraj niezwykle miła uroczystość. Zebrali się tam członkowie Izby rękodzielniczej, przełożeni cechów, radcy miejscy pp. Jarra, Guzikowski, Peroś i Misiorowski, oraz grono najpoważniejszych reprezentantów rękodzielnictwa, aby z okazyi imienin prezesa Izby p. radcy Piotra Kosobuckiego złożyć mu życzenia.

Gdy uczestnicy zasiedli do suto zastawionych stołów, imieniem zebranych zabrał głos radca Jarra i złożył prezesowi życzenia, zaznaczając, że solenizant zjednoczył rękodzielników i położył podwaliny pod silną budowę organizacyi rękodzielniczej.

W odpowiedzi zabrał głos radca Kosobucki i wypowiedział dłuższą mowę, przerywaną częstymi oklaskami. Na wstępie zaznaczył, że długi czas nie robiono dla rękodzielników nic, więc musieli się sami zabrać do roboty. Celem naszym jest podniesienie miast, bo leży to w interesie całego narodu. Zaczęliśmy więc pracę nad podniesieniem samych siebie. Zorganizowaliśmy Izbę rękodzielniczą; mamy jeszcze zorganizować wielki krajowy Związek rękodzielników; musimy się postarać o to, aby Izby nasze zostały upaństwowione i nie żyły tylko subwencyami. Mamy dalej postawić w Krakowie Dom rękodzielniczy i stworzyć fundusz zapomogowy dla weteranów rękodzielników.

To są nasze cele najpilniejsze. Kraj przychodzić nam już zaczyna z wydatną pomocą. Na wniosek kraj. komisyi przem. utworzony będzie kapitał 5 milionowy dla kredytu rękodzielniczego. Podnośmy się sami, nie oddzielajmy się od innych warstw, a doprowadzimy nasze mieszczaństwo do kwitnącego stanu. Nie lekceważmy nikogo, ale i siebie nie pozwólmy lekceważyć.

Następnie poruszył mowca sprawę reformy ordynacyi gminnej w Krakowie. Zaledwie 480 rękodzielników ma u nas głos przy wyborach do Rady miejskiej. Reszta, przeszło 3000, pozbawiona jest tego prawa. Spodziewamy się, że reformę gminną przeprowadzi się w ten sposób, by szerszym warstwom zabezpieczyć prawo głosowania. Nas zawsze potrzebują, jak najemców, a nie jak obywateli. Temu raz trzeba położyć kres.

Odnośnie do ostatnich wydarzeń politycznych w Wiedniu zaznaczył prezes, że cała nasza reprezentacya parlamentarna jest obecnie bezsilna. Przez 10 lat Koło polskie wysługiwało się rządowi, ministrowie zjadali tu w Krakowie sute obiadki, wyprawiało się dla nich uczty, a gdy przyszło coś zrobić dla Galicyi, wszyscy stanęli przeciw nam. Koło jest bezsilne, bo niema w niem elementów niezależnych; ci co się nie boją, nie mają tam reprezentacyi.

Mowca zakończył toastem na pomyślność mieszczaństwa i rękodzielnictwa krakowskiego. (Huczne oklaski).

Następnie zabrał głos radca Peroś, architekt. Mowca podniósł potrzebę konsolidacyi mieszczaństwa i zaufania dla reprezentantów tego mieszczaństwa. Jeżeli ci reprezentanci przyjmą mnie do swego grona, stanę w ich szeregu jak najzwyklejszy szeregowiec (huczne oklaski). Musimy jednakże czuć, że poza nami stoją zastępy. Bo w Krakowie dużo jest jeszcze do zrobienia. Niema miasta, gdzieby stan rękodzielniczy pod względem lokali na pracownie był tak upośledzony, jak u nas. Kamienicznik krakowski gardzi rękodzielnikiem. Miasto musi wydzielić dzielnicę specyalnie dla drobnego przemysłu, zaprowadzić do tej dzielnicy tramwaje i t. d. Użyjemy wszystkich sił, by taką dzielnicę stworzyć. Przykładem dla nas powinna być lwowska strzelnica, która jest we Lwowie warownią rzemieślniczą i narodową. Jest ona potęgą, bo tam jest idea i są czyste ręce. My strzelnicy mieć nie możemy, niechże ją zastąpi Izba rękodzielnicza, niech zyska siły, by mogła nadawać ton miastu, by się stała energią rzutu, życia i pracy dla Krakowa. (Oklaski).

Radca A. Guzikowski wychylił toast na cześć żony i dzieci solenizanta, poczem rozpoczęła się uczta, w czasie której przemawiali jeszcze stolarz p. Woroniecki, p. Bujas toastował na cześć r. Perosia, r. Kosobucki, wznosząc toast na cześć nowych radców, p. Kirschner, który imieniem rękodzielników żydowskich oświadczył, że rękodzielnicy żyd. idą zawsze i pójdą za prezesem Izby i za wskazówkami Izby, p. Zieliński wzniósł toast na cześć prasy w ręce współpracownika „Nowin“ p. J. Rączkowskiego, poczem r. Peroś zakończył toastem „Kochajmy się“.

Uroczystość wywarła na wszystkich obecnych bardzo miłe wrażenie.

Co słychać w mieście?

Początek przedstawień w teatrze miejskim. Sekcya teatralna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwaliła wezwać zarząd teatru miejskiego, aby dla wygody publiczności przedstawienia rozpoczynały się w sezonie operowym o g. 8-ej wieczorem, z wyjątkiem przedstawień dłuższych oper, jak: „Lohengrin“, „Konrad Wallenrod“ i t. p.

Koniec roku w szkołach średnich. Dzisiaj zakończył się rok szkolny rozdaniem świadectw w szkołach średnich. Po ulicach i plantach przesuwają się liczne gromadki uczniów. Twarze uczniów jaśnieją radością, choć nie brak także smutnych tych, którzy dostali „dwóje“, poprawki, lub „zawiedli się“ na profesorach, otrzymawszy gorsze stopnie niż się spodziewali. Zaczynają się szczęśliwe wakacye!

W szkole Sztuk pięknych dla kobiet Maryi Niedzielskiej w Krakowie odbędzie się na zakończenie roku szkolnego wystawa prac uczennic w dniach 1 i 2 lipca od godziny 10 rano do 5 po południu, w lokalu Szkoły, ul. Kolejowa l. 3. Wystawa obejmie prace rysunkowe i olejne oraz projekty z zakresu sztuki dekoracyjnej. — Wstęp 20 hal. przeznaczony na dochód budowy domu uczniów Akademii Sztuk pięknych.

Brońmy kresów! Pod takiem hasłem urządza Koło pań T. S. L. wraz z akad. Kołem T. S. L. wielką zabawę w parku dra Jordana w dniu 3 lipca. Za skromny a konieczny wydatek na cele narodowe, daje komitet sposobność do miłej rozrywki, do przysłuchania się dźwiękom muzyki orkiestralnej i klubu mandolinistów, do ubawienia się przy grach towarzyskich wszelkiego rodzaju. Afisz zabawy ma artystyczne piętno; przepyszną winietę wykonał prof. Wodzinowski. Wspaniale zapowiada się pałac Apollina, urządzony przez pp. słuchaczy Akademii Sztuk Pięknych. Dość podnieść, że zbiory, które będą wystawione na licytacyę, mieszczą dary wybitnych artystów malarzy Tow. Sztuk Pięknych i t. d. Już sam fakt, że w urządzeniu zabawy wzięli po raz pierwszy udział pp. malarze, świadczy o wysokiem zainteresowaniu się tą sprawą.

Garden-Party, która się odbyła 28 maja w ogrodzie hr. Pusłowskich, na rzecz ambulatoryum PP. Ekonomek, przyniosła brutto 2315 kor. 1 hal., wydatki wyniosły 911 kor. 77 hal., pozostało zatem na czysto 1.403 kor. 24 hal. — Komitet poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania WP. kapelmistrzowi Hockowi za osobiste kierownictwo orkiestrą podczas produkcyj p. Dąbrowskiej; WP. inżynierowi Rudolfowi Popperowi za bezinteresowną a bez zarzutu funkcyonującą installacyę światła elektrycznego w ogrodzie, która wywołała ogólne uznanie oraz WP. Ditmarowi i Jakubowskiemu za bezinteresowne wypożyczenie porcelany, szkła i srebra, dr. Nieciowi i szanownemu Zarządowi teatru miejskiego za łaskawe użyczenie przedmiotów potrzebnych do dekoracyi kiosków, WP. Morawieckiemu za wypożyczenie stołów i stołków zarówno jak i wszystkim tym osobom, które datkami w naturze przyczyniły się do urządzenia bufetu i kiosku z kwiatami.

W sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego wygłosi w dniach 1, 4, 5, 6, 7, 8, 11 i 12 lipca między g. 7 — 8 p. A. Chmiel, archiwaryusz m. szereg wykładów p. t. „Dawne oprawy introligatorskie“. Dyrekcya Muzeum żywi nadzieję, iż zajmujący przedmiot wykładów zainteresuje nie tylko fachowców lecz także szerszą publiczność. — Wstęp bezpłatny.

Pielgrzymka krakowska do Częstochowy wyruszy z kościoła OO. Karmelitów dnia 23-go lipca b. r. Ktoby chciał wziąć udział w pielgrzymce, niech się zawczasu postara o paszport i wizę na paszporcie.

Krak. Tow. techniczne urządza dnia 1-go lipca b. r. o godz. pół do 10-tej rano wycieczkę do Muzeum Akademii umiejętności, zaś dnia 8 lipca b. r. o godz. pół do 10-tej rano wycieczkę na Wawel. Punkt zborny w lokalu Tow. (ul. Straszewskiego l. 28 II. p.).

Zapalony footballista. 18-letni Herman Schneider zgłosił się wczoraj na Pogotowie z raną na nodze, 15 cm. długą, którą otrzymał podczas treningu footballowego na Błoniach. Po opatrzeniu mu rany, zapytał, czy będzie mógł już grać nazajutrz, ale ku największemu swojemu niezadowoleniu dowiedział się, że przynajmniej przez miesiąc nie wolno mu brać w grze udziału.

Małoletni włamywacz. Wczoraj po południu zakradł się do zamkniętego mieszkania p. Maryi Korneckiej przy ul. św. Filipa l. 14 Jan Marzec, 12-letni kieszonkowiec, ale spostrzeżono go i oddano w ręce policyi.

Krwawa bójka na odpuście. W niedzielę wybrał się na odpust do Tyńca 21-letni szewc Wojciech Mazurkiewicz wraz z kilku towarzyszami. Po nabożeństwie wstąpili do tamtejszej karczmy, gdzie po pewnym czasie przyszło do bójki, w której Mazurkiewicz został ciężko poraniony. Kres bójce położyli żandarmi, którzy zaopiekowali się rannym. Nie mając czem przewieźć go do Krakowa, przewieźli go łodzią do Przegorzał, dokąd wezwano Pogotowie. Dyżurni skonstatowali naruszenie łopatki, przebicie klatki piersiowej i naruszenie płuc i cały szereg ran na głowie. Ciężko rannego po doraźnej pomocy odwiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Wykrycie morderców śp. Rzeszowskiego. W Biłgoraju pod Sandomierzem aresztowano Ludwika Grzywacza, który przyznał się do zamordowania śp. Rzeszowskiego i podał jako wspólników Epifana Żerdzickiego i Jana Grzywę. Żerdzickiego aresztowano w Jarosławiu. Grzywy nie zdołano odszukać.

Walka na noże. Wczoraj powstała na Dajworze kłótnia pomiędzy towarzyszami wspólnej zabawy. — Kłótnia zamieniła się wkrótce w zaciętą bójkę, której uczestnicy chwycili za noże. Walka zakończyła się smutno, bo biorący w niej udział 19-letni murarz Antoni Miłka i 19-letni czeladnik masarski Stanisław Bochniak odnieśli szereg głęboko kłutych ran. W stanie groźnym odwiozło ich Pogotowie do szpitala. Lżej rannego 19-letniego czeladnika masarskiego Jakóba Sekułę, po opatrzeniu mu ran, odesłało Pogotowie do domu.

Za awantury w kościele OO. Dominikanów aresztowano wczoraj Józefa Nowaka z Rzezawy, który w stanie zupełnie pijanym wywołał tak wielkie zgorszenie, że oburzona publiczność wyprowadziła go z kościoła i zażądała aresztowania.

Wycieczka na skradzionym wozie. Niejaki Stanisław Czopek z Krakowa wybrał się wczoraj na wycieczkę do Tyńca. Powrotna droga jednak wydawała mu się na piechotę za długą i uciążliwą, więc począł oglądać się za wygodniejszą komunikacyą. Zauważywszy zaś konie zaprzągnięte do wozu, stojące przed karczmą, wsiadł na wóz i przyjechał do Krakowa, ale tu, powiadomiona o kradzieży policya aresztowała go.

Kapitan i złodziej. Dzisiejszej nocy włamał się nieznany sprawca do parterowego mieszkania kapitana p. Wilibalda Winklera, zamieszkałego przy ulicy Zacisze l. 5. Kapitan spał twardo i złodziej począł śmiało przeszukiwać jego mieszkanie. Po pewnej jednak chwili przebudził się kapitan, a spostrzegłszy złodzieja, próbował go ująć. Złodziej był jednak młody i zwinny, toteż wymknął się kapitanowi. Tuż przy drzwiach uchwycił go kapitan za rękę, ale w tej chwili pośliznął się i upadł, a złodziej, nie zważając, że rozsypuje skradzione pieniądze, czmychnął. Za sprawcą rozpoczęła policya poszukiwania.

Gwałt. Na powracającą wczoraj wieczorem do domu 18-letnią p. Zofię G. napadło na Rybakach czterech młodych ludzi, którzy dokonali na niej gwałtu w ohydny sposób. Policya rozpoczęła za nimi energiczne poszukiwania.

Śmiertelny upadek. Dzisiaj rano koło godz. 10 spadł w wapienniku podgórskim z wysokości 40 m. 48-letni robotnik, Józef Lichocki z Woli Duchackiej i doznał złamania podstawy czaszki. W drodze do szpitala zmarł.

Rada miasta Podgórza. Ostatnie posiedzenie Rady przed wakacyami odbyło się we wtorek.

Na wstępie oznajmił burmistrz Maryewski, iż z magistratu krakowskiego nadeszło pismo, zawierające warunki, pod któremi możliwem byłoby przyłączenie Podgórza do Krakowa. W sprawie tego pisma wypowie się Rada na najbliższem posiedzeniu.

Z powodu interpelacyi r. Przybylskiego o suteryny w kamienicy p. Drabika i w sprawie zakazu budowania domu przez p. Tobolę wywiązała się dłuższa dyskusya. R. Bobrowski wniósł, aby zbadano zamieszkałe sutereny, najfatalniej się przedstawiające.

Z porządku dziennego uchwalono absolutoryum magistratowi.

W związku z tem uchwaliła Rada podwyższenie ceny za kilowat prądu elektrycznego z 40 na 50 halerzy.

Na wniosek r. Rollego uchwalono zwrócić się do Koła pol. z żądaniem dopilnowania sprawy kanałów. Wreszcie uchwalono wniosek r. Aronsohna, aby na kolonie dla dzieci szkół normalnych Rada ofiarowała na ręce r. dyr. Micksteina kwotę 600 kor.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +20 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +26 0°C

Z kroniki żałobnej.

Stanisław Adamski, obywatel m. Krakowa, majster rzeźniczy, zmarł w Krakowie, przeżywszy 51 lat.

Stanisław Ręczyński-Botwiński, dziennikarz i pomocnik księgarski zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 39. Zmarły pracował także przez szereg lat w krakowskich dziennikach.

Jan Stus, woźny pocztowy, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 64.

Izba panów.

Wiedeń. W Izbie panów przemawiali w dalszym ciągu arcyb. Szeptycki, żądając uniwersytetu dla Rusinów, dr. Smolka za budową kanałów. Dr. Exner, ks. Schwarzenberg, minister dr. Biliński, hr. Thun i dr. Plener, poczem budżet we wszystkich czytaniach przyjęto.

Kanały.

Następnie uchwalono rezolucyę wzywającą rząd, by Radzie państwa jeszcze przed akcyą budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła przedłożył obliczenia rentowności, jako też drugą rezolucyę, wzywającą rząd, by poddał rewizyi ustawę o drogach wodnych.

Sytuacya w Izbie posłów.

Sytuacya w Izbie posłów, jak z Wiednia donoszą, jest ogromnie naprężona. W komisyach obstruują Słoweńcy, którzy protestują przeciw założeniu włoskiego fakultetu, jeżeli przedtem rząd nie obieca Słoweńcom utworzenia (w ciągu 10-ciu lat) południowo-słowiańskiego uniwersytetu w Lublanie. Słoweńcy i część Czechów podejmą także w pełnej Izbie obstrukcyę.

Wobec tego prawdopodobne jest, że już w piątek lub w sobotę Izba zostanie zamknięta.

Ferye potrwałyby do września — i dopiero w jesieni rząd podjąłby kroki celem wyklarowania sytuacyi.

Telegramy „Nowin“.

Nowa katastrofa balonu Zeppelina.

Duesseldorf. We wtorek rano balon „Z. VII.“, własność Tow. akcyjnego, noszący obecnie nazwę „Deutschland“, przedsięwziął wycieczkę z Duesseldorfu w kierunku do Kolonii, zabrawszy do kabiny pasażerskiej przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej. Balon, który przez cały czas walczył z gwałtownym wiatrem przeciwnym, został około godz. 5 po południu zmuszony do wylądowania około Iburgu, w lesie Teutoburskim, przyczem doznał wielkich uszkodzeń.

Berlin. Korespondent tut. „Tageblattu“ i uczestnik podróży donosi: Żeglujemy w morzu chmur, a mgła wciska się do kabiny otwartemi oknami. Podróż odbywa się z szybkością strzały. Ogarnia nas niepokój. Dyrektorowie akcyjnego Towarzystwa żeglugi powietrznej Colomann i Eckener, udali się z kabiny pasażerskiej do przedniej łodzi na naradę.

Nagle odzywa się dzwonek, otwierają się drzwi kabiny i widać Eckenera, dającego ręką znaki. Trzej podróżni opuszczają kabinę. Są oni potrzebni do utrzymania równowagi. W tej chwili stało się widocznem, że coś nienormalnego zachodzi. Podróż odbywa się dalej z ogromną szybkością. Minuty stają się wiecznością. Nagle balon wznosi się na wysokość 1250 metrów. Chmury rozstępują się i widać las. Na dole świeci słońce. Ale oto przedni motor przestaje funkcyonować.

Zbliża się katastrofa. Balon spada ukośnie ku ziemi. Wszyscy sądzą, że zginęli. Balon opada nieustannie. Nagle słychać trzask. Balon spadł na drzewo, a potem na ziemię.

Osnabrück. Okręt powietrzny „Deutschland“ leży w lesie przechylony na bok. — Tylna jego część jest zupełnie zniszczona, balonety wypróżnione. Cały statek zostanie zdemontowany. Jeden z monterów ma złamaną nogę. Wojsko zamknęło dostęp do statku.

Akcyjne towarzystwo żeglugi podaje jako powód katastrofy, że skutkiem walki z burzą balon stracił 300 kilogramów benzyny, przez co był party w górę.

Proces Olsztyński.

Olsztyn. Proces przeciw Schoenebeckowej zostanie zapewne odroczony z powodu złego stanu zdrowia oskarżonej, która codzień omdlewa i wpada w epileptyczne ataki.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem z „Cesarskiej Dotacyi Jubileuszowej 1908" konkurs na

PIĘĆ STYPENDYÓW

na cele teoretycznego lub praktycznego wyższego wykształcenia młodzieży w handlu, w przemyśle lub w rękodziełach.

Stypendya te są przeznaczone dla kandyatów, zamieszkałych w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie oraz dla dzieci osiadłych w tym okręgu kupców przemysłowców lub rękodzielników i udzielone zostaną na razie na jeden rok.

Stypendya będą wynosić wedle kwalifikacyi kandydatów i celu nauki 300—1000 koron.

W podaniach należy dokładnie oznaczyć cel i sposób zamierzonej nauki lub pracy.

Izba zastrzega sobie przy udzielaniu stypendyów przepisanie specyalnych warunków, pod którymi stypendya będą udzielane i wypłacane, (plan studyów lub sprawozdanie o postępie praktyki, oznaczenie miejsca oraz czasu wyjazdu i t. p.).

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta oraz świadectwa dotychczasowej nauki wzgl. pracy należy wnosić w zamkniętych kopertach na ręce Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, najdalej do dnia 15 sierpnia 1910

Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie ustnie między godziną 9—8 cią albo w drodze listowej. 755

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.